

Ewa Kosowska
ORCID 0000-0003-4994-1517
Uniwersytet Śląski, Wydział Humanistyczny

Barbara Bokus
ORCID 0000-0002-3048-0055
Uniwersytet Warszawski, Wydział Psychologii
Akademia »Artes Liberales«

Poza prawdą i fałszem

Nauka i sztuka, dwa obszary, które u progu modernizmu świadomie i konsekwentnie zaczęto od siebie separować, wraz z postmodernizmem – za sprawą nauk humanistycznych i społecznych – znowu się do siebie zbliżyły. Zbliżenie to nie jest jednak prostym powrotem do sytuacji, w jakiej uprzednio doszło do rozdziału; odbywa się na innych zasadach, z czego innego wynika i do czego innego ma w zamierzeniu prowadzić. Spojrzenie na naukę i sztukę jako na obszary odmiennego typu praktyk kulturowych bardzo wyraziście pojawiło się w myśli Kartezjusza, który w *Rozprawie o metodzie* przeprowadzał wywód mający na celu upodmiotowienie nauki, uczynienie z niej samodzielneho obszaru ludzkiej działalności i wskazanie zasad, na jakich myślenie naukowe, czyli poznawcze, można odróżnić od myślenia artystycznego, czyli twórczego (Descartes, 1980). Z kolei zanegowanie paradygmatu kartezjańskiego zbiegło się w czasie z refleksją językoznawczą, w której wyniku silnie zaczęto akcentować fakt, że propozycje jednostki upubliczniające wyniki jej namysłu nad procedurami epistemologicznymi mogą pojawić się w sferze społecznej, wszelako pod warunkiem uprzedniej werbalizacji. Spostrzeżenie to nie miało jednak wówczas bezpośredniego przełożenia na praktyki artystyczne: przeciwnie – u progu XX wieku zaczęto silniej niż uprzednio podkreślać, że wiedza o świecie przekazywana za pośrednictwem dzieła sztuki wywodzi się ze sfery przeddyskursywnej, symbolicznej i archetypalnej, odwołującej się do uniwersalnego pradoświadczenia, a więc może być weryfikowana intuicyjnie, jednostkowo lub zbiorowo (kwestia akceptacji i popularności dzieła sztuki wymaga odrębnego

wyvodu, uwzględniającego nie tylko aspekt psychologiczny, ale i chociażby osiągnięcia współczesnej memetyki). W centrum XX-wiecznych sporów na temat wartości poznania dyskursywnego i pozadyskursywnego znalazł się więc język, stanowiący z jednej strony integralną część ludzkiej kultury, a z drugiej – samodzielne medium, rządzące się autonomicznymi normami i regułami. Akcentowanie faktu, że w języku można odpowiedzialnie mówić jedynie o rzeczywistości językowej, przesunęło kwestię sporu o naturę prawdy i fałszu zdecydowanie w stronę logiki, pozostawiając w zawieszeniu kwestie odczucia, poczucia i adekwatności jednostkowego doświadczenia. O wartość tego, co jednostkowe i subiektywne, upominał się wprawdzie w tym czasie między innymi Georg Simmel, ale jego propozycje nie znajdowały początkowo uznania w kręgach akademickich i zaczęto je w nich doceniać nieco później (Simmel, 2007). Problem wartości poznawczej tego, co subiektywne i jednostkowe, pozostawał intrygującą zagadką. Pod koniec XIX wieku (1894) Wilhelm Windelband próbował uporządkować kwestię dookreślenia statusu procedur, za pomocą których opisywano pojedyncze zdarzenia z przeszłości lub analizowano wytwory oryginalne (literackie, plastyczne, muzyczne, intelektualne). Zaproponował w związku z tym podział na nauki idiograficzne, a więc zdające sprawę z tego, co swoiste, i nauki nomotetyczne, ustalające prawidłowości (Windelband, 1992). Jego uczeń, Heinrich Rickert (1921), idąc tym tropem, uznał, że właściwsze byłoby wydzielenie nauk o kulturze (idiograficznych) i nauk o naturze (nomotetycznych). Windelband opowiadał się za prawdą jako wartością absolutną, niezależną od uwarunkowań pragmatycznych (Windelband, 2008). Podobną postawę prezentował Rickert, przypisując prawdzie status wartości – podstawowego przedmiotu poznania naukowego. Propozycje Simmela, w tym zwłaszcza jego koncepcja „kultury subiektywnej”, wykraczały poza te podziały, nie poddawały się weryfikacji. Nie pozwalały się także sfalsyfikować, a więc poddawać procedurom spopularyzowanym przez Karla Poppera (2019) na użytek sprawdzania „śmiałych hipotez”, bez których niemożliwy byłby rozwój nauki. W paradygmacie Popperowskiego falsyfikacjonizmu dzisiaj można już zauważyć ograniczenia, szczególnie gdy będziemy starali się zastosować go do nauk humanistycznych i społecznych. Na przykład w psychologii akademickiej mamy do czynienia z dwoma podejściami metodologicznymi – ilościowym, polegającym w jak najwyższym stopniu na eksperymentach, analizach statystycznych

i wnioskowaniu o hipotezach, oraz **jakościowym**, dążącym do poznania subiektywnej perspektywy badanej jednostki.

Subiektywne „poczucie prawdy”, aczkolwiek oparte na uznaniu jej obiektywnej wartości, oddaje władzę sądenia podmiotowi. Nadal aktualna pozostaje jednak wątpliwość odnośnie do możliwości adekwatnego sprawowania tej władzy w sytuacji, gdy same sądy wyrażane są w języku. Oczywiście materia językowa dopuszcza wypowiedzanie zdań prawdziwych i fałszywych w sensie logicznym, nie spełnia jednak warunku bezwzględnie prawdziwego wypowiedzania się o rzeczywistości pozajęzykowej. Ten dylemat dostrzeżony został już wcześniej i doprowadził do uprawomocnienia rozmaitych procedur aproksymacyjnych, wśród których na czoło wysunęło się przyznawanie szczególnego statusu metaforze. U schyłku XVIII wieku była to nowość, ale z czasem język metaforyczny wkroczył do nauki i stopniowo stawał się medium niezależnym, żyjącym własnym życiem, generującym własne problemy. Do najważniejszych konsekwencji ujawnienia związków nauki z wyborem procedur językowych stosowanych przy opisie wyników badań – tak w naukach humanistycznych, jak w przyrodniczych – zaliczyć można „zwrot narratologiczny”, zezwalający na traktowanie praktycznie każdej wypowiedzi naukowej w kategoriach wypowiedzi językowej, w kategoriach swoistej opowieści o konkretnych przypadkach lub o ich zbiorze. Opowieści monofonicznej lub będącej częścią polifonii. Tym samym do wypowiedzi naukowych danego czasu można podejść tak, jak czynił to Michaił Bachtin (1970) w odniesieniu do powieści Dostojewskiego. Powieści te nie reprezentują jednej, nadrzędnej wizji autorskiej, lecz są wynikiem dialogów pomiędzy niezależnymi jednostkami i ich punktami widzenia czy ideologiami. Za Bachtinem zatem można powiedzieć, że prawda nie rodzi się w głowie jednej osoby, lecz powstaje pomiędzy ludźmi wspólnie jej szukającymi, rodzi się w procesie dialogu, nieuchronnie uwikłanego w konwencje językowe.

Tym samym można uznać, że na pograniczu nauki i sztuki stoi dzisiaj na przykład psychologiczna **teoria dialogowego Ja**, która traktuje ludzką osobowość jako złożoną ze swego rodzaju wewnętrznych głosów reprezentujących różne role społeczne, aspekty siebie czy cechy. Głosy te nieustannie wchodzą ze sobą w dialog, starając się godzić napięcia i rozwiązywać sprzeczności, podejmować decyzje i nadawać znaczenie. Podkreślając subiektywność doświadczenia, teoria dialogowego Ja mówi, że ludzka

osobowość jest nieuchronnie kształtowana przez warunki kulturowe i cywilizacyjne, które obecnie charakteryzuje również coraz większe odchodzenie od obiektywnych, ponadczasowych faktów i wartości na rzecz bardziej zindywidualizowanych „prawd”¹.

Kwestia prawdy i fałszu w nauce i sztuce przybrała więc współcześnie nowy wymiar: dla części środowiska pozytywistyczne z ducha, klasyczne rozumienie prawdy nadal jest podstawowym punktem odniesienia w waloryzowaniu zjawisk i procesów; dla części natomiast gwarantem naukowości, w tym naukowych analiz sztuki, stało się skoncentrowanie uwagi badawczej na interpretacji procedur narracyjnych. Aktualne staje się zatem pytanie: „Czym jest PRAWDA w odniesieniu do ludzkiej jednostki?”. Nawiązując do Diltheyowskiego rozróżnienia (Dilthey, 1982, 2005), należałoby rozstrzygnąć, czy dostateczne wyjaśnienie anatomii, fizjologii i neurobiologii człowieka da ten sam efekt, co zrozumienie jego indywidualnego doświadczenia?

Prezentowany tu zbiór analiz i interpretacji zdaje się świadectwem intensywnych poszukiwań odpowiedzi na pytanie o to, jak współcześnie należałoby badać problem prawdy i fałszu w odniesieniu do nauki i sztuki. Poszczególne propozycje mają w przewadze charakter studiów przypadku, interpretują tytułową opozycję lub jeden z jej członów w kontekście konkretnych zjawisk i zdarzeń. Ale nie brakuje też prób syntetycznego podsumowania etapowo narastającej wiedzy na temat znaczenia niuansów w odróżnianiu tego, co prawdziwe, prawdopodobne, rzeczywiste, naturalne, autentyczne, rzetelne, wyraźne, od tego, co nieprawdziwe, fałszywe, podrobione, sfingowane, nieautentyczne, wystylizowane, ironiczne, iluzyjne, kłamliwe, błędne, mylne, opaczne, pomyłkowe, niewiarygodne czy niesłuszne. Językowe bogactwo synonimów nie tyle nawet ułatwia opowiadanie się za relatywizmem w odniesieniu do Prawdy, ile wskazuje, że doświadczenie

¹ Koncepcja światów możliwych dość dobrze ilustruje zindywidualizowane prawdy. Umberto Eco w *Lector in fabula* (1994, s. 190) pisze: „W obrębie [...] świata narracyjnego postaci przyjmują postawy propozycyjalne: na przykład Czerwony Kapturek uważa, że postać w łóżku to jego babcia (podczas gdy na użytek czytelnika fabuła z góry zanegowała przekonanie dziewczynki). Przekonanie dziewczynki jest jej konstrukcją wiary, ale nadal pozostaje jednym ze stanów fabuły. W ten sposób fabuła proponuje nam dwa stany rzeczy: jeden, w którym w łóżku leży wilk, i drugi, w którym w łóżku leży babcia. Wiemy od razu (ale dziewczynka nie wie o tym aż do zakończenia całej historii), że jeden z tych stanów jest przedstawiony jako prawdziwy, a drugi jako nieprawdziwy”.

społeczne i prawda języka nakazują z największą ostrożnością wypowiadać sądy bezwzględnie wartościujące. Dzisiaj pozytywistyczna nadzieja na odkrywanie obiektywnych faktów znacznie przygasła. Zamiast tego coraz bardziej podkreślana jest relatywność wiedzy. Odpowiedzi, które otrzymujemy, zależą w dużej mierze od stawianych pytań, a akt obserwacji nieuchronnie czyni obserwatora elementem całego systemu.

Prezentując konkretne propozycje poszczególnych Autorów, należałoby uprzedzić Czytelnika, że stanowią one zbiór szczególny: są pokłosiem konferencji zorganizowanej na zakończenie dziesięcioletniego Międzyuczelnianego Programu Interdyscyplinarnych Studiów Doktoranckich Akademii »Artes Liberales«. Wzięli w niej udział zarówno wykładowcy – promotorzy wybitnych rozpraw doktorskich, jak i doktoranci – obecnie już w przewadze doktorzy i doktorzy habilitowani. Kierownikiem programu była prof. Barbara Bokus. Ona też przed kilkoma laty zaproponowała wzbogacenie zajęć o tzw. Seminaria u Mistrza. Z okazji jubileuszu i jednocześnie zamknięcia programu w dotychczasowym kształcie seminarium poprowadził prof. Jerzy Axer. Poprzedziło ono konferencję, której szczegółową problematykę przedstawimy niżej.

Jerzy Axer nadał swojemu wystąpieniu formę opowieści biograficznej. Pozwoliło mu to na przedstawienie w przystępny sposób skomplikowanych problemów związanych z kształtowaniem się naukowych zasad edycji tekstów klasycznych. Progowo doświadczenie, jakim dla Autora stała się konfrontacja twardych podstaw pozytywistycznej metodologii z nowymi teoriami recepcji i koncepcjami narratologicznymi, przyczyniło się do postawienia fundamentalnego pytania o naukową wiarygodność i prawdziwość efektów sztuki interpretacji, niebezpiecznie zbliżającej się do granic fałszerstwa. Erudycyjny wywód Jerzego Axera wieńczy konkluzja: „*Ars critica* jest zarazem działalnością naukową, pracą artystyczną i ćwiczeniem z podrabiania dawnych mistrzów. Dlatego może jest tak fascynująca i przynosi tyle triumfów i rozczarowań zależnie od temperamentu, charakteru i nastroju tego, który ją uprawia”.

Współczesna *ars critica* pozostaje jednak niekiedy bezradna, gdy w grę wchodzi konieczność weryfikacji cudownie odnalezionego dokumentu z przeszłości. O właśnie takim przypadku opowiada **Przemysław Piwowarczyk**, którego zainteresowała burza medialna wzniesiona u progu XXI wieku niemal na życzenie Harvard Divinity School. Zatrudnionej tam Karen King zaoferowano

rękopis nazwany przez nią „Ewangelią żony Jezusa”. Kłopoty z potwierdzeniem autentyczności tego znaleziska Autor przedstawia niemalże w konwencji opowieści sensacyjnej. Jednak bezsprzecznie istotna jest naukowa wartość jego refleksji nad kwestią prawdziwości nowo odkrywanych artefaktów i nad zagadnieniem wydolności współczesnych naukowych metod weryfikowania nieoczekiwanych znalezisk.

Przedmiotem zainteresowania **Karola Wilczyńskiego** są dzieła Al-Ġazālego, arabskiego myśliciela żyjącego na przełomie XII i XIII wieku, przeciwnika falsafy, filozofii, której popularność rozpoczęła się ponad wiek przed jego narodzeniem, a trwała niemal cztery stulecia. W falsafie Al-Gazālī dostrzegał niebezpieczeństwo oderwania od islamu, poniechania praktyk religijnych, zawierzenia rozumowi i w efekcie zbłądzenia, uniemożliwiającego dotarcie do prawdy i do zbawienia. „Pycha związana ze złą praktyką i nieznającą własnych ograniczeń wiedzą prowadzi ostatecznie do niewiary”, a „tym, co gubi filozofów, jest pycha oraz przekonanie, że sama nauka może im wystarczyć do zbawienia i szczęścia”. Nadmierne zadufanie, wiara w moc własnego rozumu prowadzi na manowce i oddala od tego, co istotne i prawdziwe. Autor, przedstawiając własną wykładnię wybranych poglądów Al-Ġazālego, zwraca uwagę na współcześnie obserwowany w krajach arabskich renesans zainteresowania jego myślą.

Maria Łukaszewicz-Chantry na przykładzie teorii sztuki poetyckiej Macieja Sarbiewskiego (1595–1640), polskiego jezuity, rozważa kwestię rozziwów między zakładanym świadectwem prawdziwości faktu dokumentowanego przez pismo a poezją, która prawdę wyraża nie wprost, posługuje się metaforą i alegorią, często konstruuje byty nieistniejące, by na ich przykładzie wskazać na istnienie zjawisk i prawidłowości niedostrzegalnych w procesie percepcji bezpośredniej.

Izabella Zatorska, śledząc relacje iluzji do prawdy w teatrze od baroku po romantyzm, stara się pokazać, w jaki sposób teatry barokowy i rokokowy wpływały na zachowania elit i w jakim stopniu elity te zdawały sobie sprawę ze społecznych skutków celowej teatralizacji życia. Dostrzegali je jednak niektórzy pisarze, proponując wtórną teatralizację sceny: „uczynić z gry iluzji temat, oto metoda, która umożliwia poszukiwanie prawdy – ponad doraźnością maskarady”. Przemiana w tym zakresie, dokonywana w dobie klasycyzmu, a potem romantyzmu, nie zlikwidowała samego zjawiska teatralizacji życia, ale zasadniczo zmieniła jego

formy i zakres. Pozostał jednak – ważny i w życiu, i w teatrze – problem kłamstwa, jako celowego wprowadzania w błąd i mówienia nieprawdy, oraz iluzji, stwarzającej pozory, że prawda mogłaby zostać ujawniona.

Wojciech Sajkowski zwraca uwagę na pochodzące z XVIII i XIX wieku francuskojęzyczne opisy Morlaków. Autorzy wybranych przez niego relacji stosunkowo zgodnie oceniali, że „Słowianie Południowi zamieszkujący dalmatyńską prowincję są prości, naturalnie dobrzy i prawdomówni”. Konwencję tych opisów Autor łączy z kwestią specyficznej waloryzacji prawdy. Pojawiała się ona w XVII wieku jako efekt kontaktu wykształconych, a przynajmniej piśmiennych, mieszkańców Europy Zachodniej z ludami „niecywilizowanymi”. Za takich uznano między innymi słowiańskich pasterzy, których „odwaga, poświęcenie i szczerość [...] były związane z niezdolnością do zrozumienia abstrakcji i skomplikowanych prawd tłumaczących cywilizowany świat”. Opozycja cywilizowany–niecywilizowany, upowszechniona przez Georges-Louisa Leclerca de Buffona, znalazła swoje potwierdzenie w spostrzeżeniach ówczesnych podróżników. Autorzy analizowanych relacji, teoretycznie respektując ideę prawa naturalnego, zauważają, że w świecie cywilizacji nie zawsze „tak” znaczy „tak”, a „nie” znaczy „nie”. W kontakcie z tym światem „ludzie natury”, postępując prostolinijnie, padają ofiarą własnej naiwności. Uczciwość Słowian staje się tym samym sygnałem ich nieucywilizowania.

Adam Grześliński wychodzi z założenia, że „klasyczna estetyka filozoficzna [...] wypracowała kilka rozwiązań problemu uzasadnienia prawdziwości sądów estetycznych”. Autorami tych rozwiązań w estetyce brytyjskiej byli przede wszystkim Anthony Ashley-Cooper, hr. Shaftesbury, Edmund Burke i David Hume. Syntezą ich dokonań okazała się koncepcja Immanuela Kanta sprowadzająca piękno do formy i przydająca sądom estetycznym walor powszechności i prawdziwości. Grześliński koncentruje się na przedstawieniu poglądów George’a Santayany (1863–1952), krytykującego próby filozofów XVIII-wiecznych, które dotyczyły ustalenia warunków prawdziwości sądów estetycznych; stara się przy tym wykazać, że z pozoru polemiczne stanowiska dadzą się pod pewnymi warunkami pogodzić.

Anna Żymelka-Pietrzak wskazuje na znaczenie propozycji Johanna Georga Hamanna, który jako jeden z pierwszych zanegował wartość filozofii systemowej, upatrując w samej idei systemu „przeszkody dla prawdy”. Dlatego królewiecki myśliciel rezygnował

z precyzyjnego języka, właściwego racjonalnemu dyskursowi, na rzecz wywodów metaforycznych, przybliżających istotę rzeczy w sposób ułatwiający człowiekowi jej pojmowanie. Sam proces dochodzenia do prawdy, skrywanej w gąszczu symboli i metafor, ilustrować miał utwór Lichtwera o wielu sukniach bajki napadniętej przez zbójców. Odarta z odzienia, naga bajka, podobnie jak naga prawda „jest nie do zniesienia”. Ale w interpretacji Hamanna tajemnicą prawdy jest jej bezcielesność, wobec której zdzieranie kolejnych sukien może być fascynującą drogą poznawania, jednak dotarcie do celu cel ten niweczy, Prawda jest bowiem tylko jedna i posiada naturę boską, niedostępną dla człowieka. Ta jej natura sprawia, że można się na jej temat wypowiadać jedynie pośrednio, językiem metaforycznym, z którego filozofowie nie są w stanie zrezygnować.

Marta Baron-Milian, w artykule zatytułowanym *Bezcenna nieużyteczna. Ekonomie i prawdy poezji* podnosi kwestię prawdy tekstu poetyckiego nie tyle w opozycji do fałszu, ile w kontekście wiedzy możliwej do wydobycia nie wprost. Semantyczny potencjał przesłania poetyckiego i jego nieoczywistość będąca źródłem nowych sensów nie stanowił wartości oczywistej u progu nowoczesności. W przeciwieństwie do Johanna Wolfganga Goethego, upominającego się o prawo postrzegania świata przez pryzmat wyobrażeń (a nie tylko wiedzy ścisłej), Jeremy Bentham na przykład sądził, że „wszelka poezja jest przeinaczeniem”, że nie jest prawdziwa i nie przynosi pożytku. Śledząc dyskurs narastający wokół wartości tego, co nieużyteczne, i prawdy tego, co niemożliwe do zweryfikowania narzędziami stosowanymi w naukach ścisłych, Autorka potrafi z powodzeniem przekonać czytelnika do tezy o wielowymiarowości tego, co pożyteczne, i bogactwie poznawczym tego, co niejednoznaczne.

W poszukiwaniach prawdy, tak w nauce, jak i w sztuce, istotną rolę odgrywała koncepcja odzwierciedlenia. **Pawła Tomczoka** interesują związane z metaforą lustra problemy poznania i przeżycia, pozostające odpowiednio w domenie nauki i estetyki, a także kwestia „różnych form odzwierciedlenia – przede wszystkim w sztuce i filozofii”. Zwraca on uwagę na fakt, że metafora lustra została „uwikłana w językową reprezentację – to słowa i zdania, pojęcia i sądy miały odbijać rzeczywistość”, a same lustra z czasem „stają się historycznymi mediatorami, które biorą udział w skomplikowanej sieci złożonej z ludzi oraz rzeczy”. Można je zatem potraktować jako węzły sieci, która łączy „teorię i praktykę, naukę

i estetykę, technologię i spekulację”. Akcentując paradygmatyczny potencjał lustra, Autor nie traci z pola widzenia metafory słowa odbijającego rzeczywistość i wynikającego stąd problemu prawdy.

Michał Rogalski, w artykule poświęconym prawdzie i prawdopodobieństwu w badaniu myśli religijnej, zwraca uwagę na logiczne konsekwencje przyjmowania przez historyka filozofii postawy niezaangażowanej i obiektywistycznej. Tradycja taka, wywodząca się z XIX-wiecznej myśli niemieckiej, odsłania swoją słabość już wówczas, gdy pojawia się konieczność opisu stanowisk kontrowersyjnych, których odtworzenie „wymaga ukazania ich wzajemnych związków i powstających na skutek współlistnienia sieci argumentacyjnych”. Trudno bowiem o bezstronność, gdy trzeba oceniać spójność cudzej argumentacji uwikłanej w spór i modyfikującej się wraz z jego rozwojem. Ten problem teoretyczny Rogalski rozpatruje na przykładzie sporu o modernizm katolicki, trwającego w ostatniej dekadzie XIX i na początku XX wieku. „Jednak w przypadku użycia tego sposobu opisu nieuniknione stają się pytania o prawdę lub prawdopodobieństwo: tez, argumentów lub całych strategii argumentacyjnych. Zarówno kategoria prawdy, jak i kategoria prawdopodobieństwa, nie dają się wyeliminować przy praktyce wartościowania”. Autor zastanawia się więc, jak można „z nimi pracować”.

Przeciwstawiając „marańskie matactwa Hanny Arendt prawdzie jej kryptoteologii” **Rafał Zawisza** z powodzeniem próbuje wskazać taką interpretację Pisma Świętego przez znawczynię pism Augustyna z Hippony, jaka pozwoliłaby jednocześnie korzystać z tradycji hermeneutycznej żydów i chrześcijan w celu wyjaśniania przynajmniej niektórych zagadek ludzkiej egzystencji. Akcentuje zatem znaczenie kategorii natalności (*natality*) jako przeciwwagi dla śmiertelności, a zarazem początek każdego ludzkiego działania, i wydobywa z pism filozofki tezę, mówiącą że „praca, wytwarzanie i działanie są blisko, wręcz intymnie powiązane z narodzinami i śmiercią”. Natalność, zdaniem Zawiszy, leży u podstaw „kryptoteologii pojedynczości”. Ta kryptoteologia pozwoliła filozofce na znamiennej reinterpretację przekazu o narodzinach Jezusa. Próba wydobywania ze spuścizny Hanny Arendt jej osobliwego flirtu z dwoma tradycjami teologicznymi odsłania nowy wymiar prawdy skrywanej pod tym, co z pozoru „niechlujne” i nieprecyzyjne.

Piotr Kałowski podejmuje tytułowy problem w kontekście dorobku współczesnej psychologii. Wychodząc od potwierdzenia znaczenia psychoterapii, konstatuje jednocześnie, że przyczyny

jej skuteczności nie są obecnie w pełni poznane. Próbuje więc odpowiedzieć na pytanie: „Jak pojęcia **prawdy** i **falszu** odnoszą się do sytuacji, gdy wiemy, jak przebiega pewna sekwencja przyczyn i skutków, lecz nie wiemy, dlaczego?”. Korzystając z narzędzi metodologicznych wypracowanych przez medycynę narracyjną, wskazuje na znaczenie zmiany, jaka pod wpływem terapii może nastąpić w obszarze ukonstytuowanej przez pacjenta opowieści, będącej pokłosem godzenia rozmaitych dialogów wewnętrznych. Niepodważalna uprzednio wiarygodność takiej opowieści bywa przyczyną traumy, a jej przeorganizowanie pod kierunkiem właściwego, a więc gwarantującego bezpieczną relację, terapeuty może skutkować pozytywnie. Metoda ta, inspirowana ideami postmodernistycznymi mogłaby – zdaniem Autora – skutecznie wspomagać znacznie popularniejszą, ale wypracowaną w innych warunkach historycznych terapię poznawczo-behawioralną.

Refleksje **Anny Milanowicz** poświęcone są relacji między prawdą, nieprawdą a ironią. Autorka charakteryzuje z perspektywy psycholingwisty pole intencjonalne przekazu ironicznego, dostrzegając w ironii pokłose określonego typu doświadczeń społecznych. W eseju odnajdujemy odwołanie do sokratejskiej tradycji poznania oraz źródła *storytellingu* (budowania opowieści i relacji z odbiorcą) w ironii dramatycznej. Autorka proponuje Koncepcję Negacji Oczekiwań w Ironii. Kreśli miejsce „ironicznej” nieprawdy w relacji do kłamstwa. Dwuznaczność znaczeń w ironii przedstawia także z perspektywy dwubiegunowego stereotypu płci.

Adrianna Smurzyńska podejmuje znany kognitywistom problem mentalizacji, czyli przypisywania innym określonych stanów mentalnych. Źródła tej kompetencji nie są dokładnie znane. Autorkę interesuje szczególnie teoria symulacji, zakładająca, że można poznać człowieka za pośrednictwem symulowania jego stanów mentalnych. Proces ten może odbywać się automatycznie i bezrefleksyjnie (intuicyjnie), albo „na poziomie refleksyjnym, gdy jedna osoba próbuje sobie wyobrazić, jak to jest być w sytuacji innego człowieka. Własny umysł jest w tej teorii traktowany jako narzędzie umożliwiające przyjmowanie cudzej perspektywy”. Poznanie cudzych stanów mentalnych jest jednak możliwe jedynie wtedy, gdy poznający nie doznaje zaburzeń psychicznych, albowiem „rozdzielanie perspektyw i zdolność do rozdzielenia własnych i cudzych przekonań wydaje się zatem kryterium koniecznym do adekwatnej mentalizacji. Zdolność do symulowania stanu drugiej

osoby, wyobrażania, jak to jest być w danej sytuacji, jest istotna, ale niewystarczająca”.

Joanna Barska zajmuje się zjawiskiem muzyki ilustracyjnej, śledząc je od czasów renesansu, kiedy to programowo podporządkowana była ona tekstowi i zasadzie decorum. Z czasem wypracowano zestaw figur retoryczno-muzycznych, których zadaniem było sygnalizowanie określonych treści. Natomiast obecne „w XVII i na początku XVIII wieku przekonanie, że głównym celem muzyki jest wzbudzanie namiętności i uczuć, zaowocowało teorią afektów silnie obecną zwłaszcza w kręgu niemieckojęzycznym”. Ten rozwijający się od renesansu nurt muzyki programowej miał na celu maksymalnie wierne przybliżenie odgłosów naturalnych i stanów psychicznych za pomocą środków pozostających w dyspozycji muzyków danej epoki.

Prawda w muzyce interesuje także **Karolinę Kolinek-Siechowicz**, która koncentruje swój wywód wokół problemów wykonawstwa historycznego. Przekonująco dowodzi, że współczesny muzyk nie tylko nie jest w stanie wiarygodnie odtworzyć autentycznego brzmienia dawnych instrumentów ani sposobów wykonywania konkretnego utworu, ale też, że ani dzisiejszy wykonawca, ani słuchacz nie są w stanie uwolnić się od bagażu własnej kultury i związanych z nią oczekiwań estetycznych, gdyż „muzyka dawna jest równie współczesna, jak każda inna muzyka wykonywana tu i teraz, stając się nie tyle wyrazem teorii oczekującej falsyfikacji, ile artystyczną interpretacją zachowanego materiału”.

W rozważaniach **Anny Chęćki** również pojawia się pytanie o prawdę w muzyce. Autorka wskazuje dwa tropy, z których jeden każe podążać za weryfikacją zapisu, a drugi poszukuje „prawdy wykonania”, a więc autentyczności w ramach praktyki wykonawczej. Analizując fenomen pianistki Yuji Wang i jej fikcyjnego wcielenia – Mei Jin, bohaterki powieści *Chiński fortepian* – Autorka wskazuje niektóre problemy pojawiające się przy próbach formułowania sądów na temat wiarygodności wykonania wykraczającego poza przyjęte w danej epoce standardy.

Natomiast **Piotra Słodkowskiego** interesuje relacja między prawdą obrazu, uwikłaną w intertekstualne relacje z innymi przedstawieniami ikonicznymi, a „prawdą materii” konkretnego malowidła. Z teoretycznej refleksji nad tym różnicowaniem Autor wydobywa skrajne stanowiska: „Heideggerowi w malarstwie objawia się prawda o rzeczy (*aletheia*), natomiast Schapiro – wierna reprezentacja odsyłająca do przedmiotu (*mimesis*)”. Ale to

Derrida założenie, iż obrazy „odsyłają tylko do innych obrazów, uznał za rozstrzygające dla dekonstrukcji metafizyki obecności”. Autor, zafascynowany raczej pytaniem Bjørnara Olsena: „Jak pamiętają rzeczy?”, stara się, patrząc przez pryzmat twórczości polsko-żydowskiego modernisty Henryka Strenga oraz Amerykanina Roberta Rauschenberga, udowodnić, że „prawda obrazu jako prawda materii ma nieredukowalną wartość źródła historycznego, które – tu konkretnie – jest świadectwem bardzo odmiennych, aczkolwiek istotnych doświadczeń egzystencjalnych”.

Maciej Junkiert podejmuje problem konfrontacji romantycznego modelu uprawiania historii literatury z wymogami współczesności. Stawia tezę, że polski model historii literatury, mniej lub bardziej świadomie nawiązujący do programowych tekstów filozofii niemieckiej przełomu XVIII i XIX wieku, wiąże edukację historyczną z postulatem budowy/zachowania tożsamości narodowej. Tym samym narodowa historia literatury jest swoistym miejscem pamięci, chroniącym samowiedzę grupy zagrożonej utratą społecznej i intelektualnej więzi z przeszłością. Prawda przeszłości, rzutująca na prawdę o teraźniejszości i na kształtowanie przyszłości, stała się podstawą paradygmatu, w którym przed dwustu laty ukształtowano historię literatury, paradygmatu, którego współczesność nie falsyfikuje, ale którego wartości już nie docenia. Ukształtowanie nowego jest wyzwaniem dla współczesnej filologii.

Wreszcie, **Jan Kutnik** zwraca uwagę na problem prawdziwości ekspozycji muzealnych, które upamiętniają rzeczywiste miejsca kaźni i śmierci z czasów II wojny światowej. Konfrontacja oczekiwań zwiedzających z efektami pracy twórców ekspozycji (badania prowadzone w latach 2016–2019) ujawnia rozmaite sposoby rozumienia prawdziwości świadectw wojny i Zagłady. Autor akcentuje związek między zmieniającą się polityką historyczną państwa a koncepcjami wystawienniczymi, realizowanymi w Państwowym Muzeum na Majdanku, wskazuje na konieczność odkłamywania prawdy historycznej i podkreśla edukacyjne znaczenie podobnych placówek muzealnych.

Zdecydowana większość Autorów podejmujących w tym tomie refleksje nad prawdą i fałszem w nauce i sztuce przypisuje prawdziwie status nieredukowalnego punktu odniesienia – tak w próbach dotarcia do elementarnej wiedzy o świecie, jak w poszukiwaniach metod i środków artystycznych niezbędnych do osiągnięcia tego celu. Zaprezentowane tu wielopoziomowe i wieloaspektowe

badania, prowadzone na materiałach pochodzących z różnych epok i różnych kultur, wyraźnie dowodzą, że prawda i fałsz stanowią podstawę wszelkiego rodzaju ludzkich motywacji, wyborów, decyzji i zachowań. Ale jednocześnie ujawniają, że każda próba ekstrapolacji wyników poszukiwań szczegółowych na poziom uogólnienia o ambicjach uniwersalizujących – przez sam fakt ich dyskursywizacji – albo podporządkowuje prowadzone rozważania regułom logiki formalnej, albo sytuuje je poza prawdą i fałszem.

* * *

Wraz z niniejszym tomem w Wydawnictwach Uniwersytetu Warszawskiego publikowany jest tom anglojęzyczny (*e-book*) pt. *Truth and Falsehood in Science and the Arts* (redakcja naukowa: Barbara Bokus i Ewa Kosowska). Recenzentom monografii – Profesorowi Stefanowi Bednarkowi i Księdzu Profesorowi Stanisławowi Rabiejowi – wyrażamy naszą wdzięczność za życzliwe uwagi i sugestie.

Literatura

- Bachtin, M. (1970). *Problemy poetyki Dostojewskiego* (przeł. N. Modzelewska). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Descartes, R. (1980). *Rozprawa o metodzie właściwego kierowania rozumem i poszukiwania prawdy w naukach* (przeł. T. Żeleński [Boy]). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Dilthey, W. (1982). *Pisma estetyczne* (przeł. K. Krzemieniowa). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Dilthey, W. (2005). *Budowa świata historycznego w naukach humanistycznych* (przeł. E. Paczkowska-Łagowska). Gdańsk: słowo/obraz/ terytoria.
- Eco, U. (1994). *Lector in fabula* (przeł. P. Salwa). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Popper, K. (2019). *Wiedza obiektywna: Ewolucyjna teoria epistemologiczna* (przeł. A. Chmielewski). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Rickert, H. (1921). *System der Philosophie*. Tübingen: Mohr.
- Simmel, G. (2007). *Filozofia kultury. Wybór esejów* (przeł. W. Kunicki). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Windelband, W. (1992). *Historia a nauki przyrodnicze* (przeł. J. Miziński). W: Z. Cackowski, M. Hetmański (red.), *Poznanie: antologia tekstów filozoficznych* (s. 172–180). Warszawa: Ossolineum.
- Windelband, W. (2008). *Wola prawdy* (przemówienie z okazji święta Uniwersytetu w Heidelbergu wygłoszone 22 listopada 1909 roku; przeł. T. Kubalica). *Folia Philosophica*, 26, 45–58.